

Posiedzenie zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa, 20 lutego 2019 r., godz. 11.00, Sejm, sala nr 118

Temat: Tajemnice teczek PiS. Dlaczego potrzebna jest ponowna lustracja Antoniego Macierewicza? Czy to możliwe, by Jarosław Kaczyński nie znał przeszłości swojego najbliższego współpracownika Kazimierza Kujdy?

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie na kolejnym posiedzeniu zespołu Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa.

Zajmiemy się dzisiaj teczkami PiS, a dokładnie zajmiemy się dwiema osobami, bardzo ważnymi z punktu widzenia PiS-u. Jedną z tych osób to Antoni Macierewicz. Wystąpiliśmy do IPN-u o ponowną lustrację Antoniego Macierewicza, uznaliśmy, że w świetle dokumentów, które pojawiły się już po lustracji, która była przeprowadzona w 2009 roku – mamy tu na myśli dokumenty, które zostały przedstawione zarówno w książce Anny Gielewskiej i Marcina Dzierżanowskiego *Antoni Macierewicz. Biografia nieautoryzowana.*, jak i w książkach Tomasza Piątka - właściwe jest jeszcze raz przyjrzeć się działalności Antoniego Macierewicza.

Drugą osobą, którą chcieliśmy się zająć, to jest pan Kazimierz Kujda. Okazało się jakiś czas temu, że był tajnym współpracownikiem – jest to jedna z najważniejszych postaci, co prawda w cieniu, z punktu widzenia polityki prowadzonej przed Jarosławem Kaczyńskim jest to jeden z najważniejszych współpracowników. Chcemy się zastanowić, czy w ogóle możliwe jest, żeby Jarosław Kaczyński nie wiedział o przeszłości Kazimierza Kujdy i chcemy się zastanowić, jaki to może mieć wpływ na polską politykę.

Zacznijmy od prezentacji. Poproszę Cezarego Tomczyka o krótkie przedstawienie.

Cezary Tomczyk, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Dzisiaj „Tajemnice teczek PiS” i poproszę od razu pierwszy slajd.

Zaczynamy od pytania: kim jest Antoni Macierewicz? Pytanie na pozór proste, ale w ciągu ostatnich lat i miesięcy wydarzyło się tak wiele i pozostało tak wiele pytań, że wydaje się, że to główne pytanie również należy zadawać. Działalność

Antoniego Macierewicza nie została dotychczas przez służby specjalne zweryfikowana z punktu widzenia zagrożeń kontrwywiadowczych. Prawda jest też taka, że przez ostatnie lata, sam Antoni Macierewicz *de facto* nadzorował wojskowe służby specjalne. Czy Agencja Bezpieczeństwa Wojskowego powinna przeprowadzić kontrolne postępowanie sprawdzające Antoniego Macierewicza, skoro zdekonspirował polskich agentów, wprowadził w przestrzeń publiczną szereg fałszywych informacji, odpowiada za nocne najście na centrum kontrwywiadu NATO? Przypomnijmy, że jeden z jego współpracowników, czyli pan M. jest dzisiaj w areszcie.

Masowo zwalniał najlepszych dowódców wojskowych. Mówiliśmy o tej czystce w polskiej armii, gdzie z armii zostało *de facto* usuniętych albo odeszło ponad 30 generałów, 300 pułkowników, niezliczone rzesze oficerów, ludzi, którzy na co dzień budowali polską obronność. Antoni Macierewicz wprowadzał do administracji osoby, niespełniające kryterium bezpieczeństwa, co widzimy chociażby na przykładzie Polskiej Grupy Zbrojeniowej, gdzie członek zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej siedzi w areszcie razem z panem M. Zresztą człowiek, który był współwłaścicielem apteki Aronia.

Antoni Macierewicz zablokował również plan modernizacji polskiej armii – dzisiaj widać, że właściwie modernizacja stanęła w miejscu, a wszelkie zakupy są dokonywane *ad hoc* i to raczej z przyczyn politycznych, niż wojskowych.

Antoni Macierewicz stworzył dysfunkcjonalne i kosztowne struktury w siłach zbrojnych, czyli wojska obrony terytorialnej. A najgorsze, że stworzył je kosztem jednostek liniowych, które posiadały potencjał obronny.

Formułował też fałszywe oskarżenia wobec byłych funkcjonariuszy SKW, m.in. o współpracy z Federalną Służbą Bezpieczeństwa, co ma poważne konsekwencje dla współpracy międzynarodowej. Właściwie wszyscy szefowie służb, którzy takie funkcje pełnili w ciągu ostatnich lat przed rokiem 2015 zostali oskarżeni o coś. Zazwyczaj są to kontakty z Rosjanami, na które nie ma żadnych dowodów, gdzie sądy po kolei obalają te oskarżenia.

Upublicznił także tajne informacje o zasobach wojennych środków bojowych. To informacja z wczoraj – dowiedzieliśmy się o tym z interpelacji pana pośła Breyzy i widać, że minister obrony, który powinien paradoksalnie bronić polskiego państwa, dzisiaj ujawnia wszystkie najważniejsze szczegóły dotyczące spraw bezpieczeństwa naszego kraju.

Kolejny slajd – ponowna lustracja Antoniego Macierewicza. Zespół śledczy Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa wystąpił do prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o ponowną lustrację Antoniego Macierewicza. Ma to związek z publikacjami Anny Gielewskiej i Marcina Dzierżanowskiego oraz Tomasza Piątka w książce *Macierewicz. Jak to się stało?*, którzy ujawnili nowe dokumenty z zasobów Instytutu Pamięci Narodowej, które nie były badane przy weryfikacji oświadczenia lustracyjnego Macierewicza w 2009 roku.

Kolejny slajd. Tutaj jedna z opinii, w tym przypadku pana profesora Andrzeja Friszke, który odnosząc się do tych zapisów dokumentu podpisanego przez dyrektora departamentu pierwszego MSW o braku podstaw prawnych do ścigania Macierewicza stwierdza, że był to swoisty certyfikat bezpieczeństwa gwarantujący nietykalność ze strony Służby Bezpieczeństwa. Profesor Andrzej Friszke, którego nie trzeba przedstawiać, jest niekwestionowanym autorytetem i człowiekiem, który posiada bardzo głęboką wiedzę na temat zawartości archiwów Instytutu Pamięci Narodowej. Tomasz Piątek stawiał tezę, że w latach 80. Antoni Macierewicz znajdował się pod cichą opieką Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa. Te rzeczy wobec informacji, które płyną z polskiego państwa czy z mediów w ciągu ostatnich tygodni powinny być zweryfikowane raz jeszcze.

Poproszę kolejny slajd. Pytamy więc kim jest Antoni Macierewicz? Dlaczego Biuro Studiów MSW przejęło niejako opiekę nad Antonim Macierewiczem? Jak wytłumaczyć wyjątkową pozycję Macierewicza w państwie PiS, pomimo tak wielu rzeczy, które przeprowadził on, nie tylko w trakcie ostatnich trzech lat, ale też w całej swojej działalności państwowej?

Kłamstwo smoleńskie, które podzieliło całą opinię publiczną, podzieliło Polskę *de facto* na pół, okazało się po prostu kłamstwem. My o tym mówiliśmy od samego początku, jednak cała aktywność Antoniego Macierewicza od 2010 roku skupiała się na tym, żeby opinii publicznej wmówić, że doszło w Smoleńsku do zamachu.

Jak wytłumaczyć sprawdzenie samego Antoniego Macierewicza, właściwie jego brak? To, że w ekipie Antoniego Macierewicza znaleźli się ludzie, którzy dzisiaj mają akty oskarżenia, którzy siedzą w polskich aresztach? Kiedy i kto prowadził postępowanie certyfikacyjne NATO? I czy w świetle publikacji dziennikarzy służby specjalne powinny zainteresować się Macierewiczem, a jeśli nie, to dlaczego?

Proszę o następny slajd. Tutaj pojawia się postać ostatnio odmieniana przez wszystkie przypadki, czyli pan Kazimierz Kujda, który pojawia się na naszym horyzoncie zdarzeń przez pryzmat spółki Srebrna, jako człowiek, który zamiennie pełnił dwie funkcje – albo był szefem, czy prezesem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, albo był prezesem spółki Srebrna. Dzisiaj, aktualnie prezesem spółki Srebrna jest jego żona, pani Kujda.

Pan Kujda to członek fundacji prasowej Solidarność, założonej m.in. przez Jarosława Kaczyńskiego w roku 1990. Ta spółka później, czy ta fundacja, zostaje głównym udziałowcem spółki Srebrna. Prezes spółki Srebrna w latach 95-98 oraz 2008-2015, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska niedawno zdymisjonowany. Ważne jest też to, że bierze udział w negocjacjach nagranych przez austriackiego biznesmena. Bierze udział, które odbywają się w siedzibie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w ramach spraw, które Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska nie dotyczą i mówi bardzo jasno, że trzeba wydawać pieniądze po to, żeby wygrywać wybory.

Jak okazało się ostatnio, po publikacji „Gazety Wyborczej”, w latach 1979-87 zarejestrowany jako tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie Ryszard, zwerbowany w wieku 27 lat. Po upadku PRL wiąże się z prawicą.

Kolejny slajd. Dzisiaj pytamy, a raczej stawiamy tezę, że PiS musiało znać przeszłość pana Kazimierza Kujdy. Pan pułkownik Paweł Białek, który w latach 2007-2012 był zastępcą szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, powiedział, że trudno jest uwierzyć, że fakt współpracy Kazimierza Kujdy z SB był zaskoczeniem dla środowiska. Profesor Antoni Dudek, były członek rady Instytutu Pamięci Narodowej stwierdził: *Nie wierzę, że prezes nie wiedział. Jeszcze z czasów, gdy pracowałem w IPN wiem, że prezes Kaczyński się bardzo interesował zawartością archiwów. Myślę, że świetnie się orientuje co do tego, co w archiwach IPN jest na temat jego najbliższych współpracowników.*

Najciekawsze jest to, że według obowiązującego prawa, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie podlega lustracji, co gwarantowały mu przepisy uchwalone w czasach pierwszego rządu PiS i dziwnym trafem właśnie pan Kazimierz Kujda zazwyczaj zajmuje to stanowisko. To stanowisko, które nie jest objęte parasolem z punktu widzenia działalności Instytutu Pamięci Narodowej, a wobec niejako obsesji lustracyjnej tego środowiska politycznego wydaje się niemożliwe, że prezes Jarosław Kaczyński o tej sprawie nie wiedział. Choć dokumenty dotyczące Kazimierza Kujdy

znajdowały się w tak zwanym zbiorze zastrzeżony IPN, do tego zbioru mieli pełny dostęp prokuratorzy, IPN i służby specjalne, w tym ABW. Przypomnijmy, że PiS poprawkami budżetowymi radykalnie zwiększył finansowanie Instytutu Pamięci Narodowej, to w tej chwili jest prawie pół miliarda złotych, w związku z tym jest organizacja, instytucja, która na co dzień zajmuje się weryfikacją tych danych i wydaje się niemożliwe, że te informacje nie były dostępne.

I ostatni slajd, czyli pytania, na które chcemy dzisiaj poszukać odpowiedzi: dlaczego PiS chroniło Kazimierza Kujdę? Do kiedy Jarosław Kaczyński mógł nie wiedzieć o współpracy pana Kujdy z SB? Dlaczego teczka Kujdy znalazła się w zbiorze zastrzeżonym? Jak to się stało, że Kujda posiadał kserokopie tych materiałów? I kim był oficer prowadzący pana Kujdę? Dzisiaj jest czas, żeby do tych pytań się odnieść, tym bardziej, że sprawa dotyczy również bieżącej sytuacji w naszym kraju. Bardzo dziękuję.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo za prezentację.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o Antoniego Macierewicza, mamy do czynienia z trzema rodzajami informacji. Pierwsze informacje to przejrzenie bardzo wielu działań, które Antoni Macierewicz przez lata prowadził, które albo osłabiały konkretne instytucje, np. osłabiało polską agenturę wtedy, kiedy Antoni Macierewicz ujawniał agentów aktywnie pracujących poza granicami Polski, albo wtedy, kiedy robił nocne najście na Centrum Eksperckie Kontrwywiadu natowskiego, albo wtedy, kiedy przy okazji katastrofy smoleńskiej wprowadzał takie zamieszanie i taką ilość fałszywych, nieprawdziwych informacji, które *de facto* prowadziły do skłócenia wewnątrz Polski. To jest jedna grupa informacji.

Druga grupa informacji to są dokumenty, o których tutaj już mówiliśmy wcześniej, te dokumenty, o których istnieniu nie wiedzieliśmy wcześniej, w momencie, kiedy Antoni Macierewicz był lustracyjnie weryfikowany w 2009 roku. One pojawiły się w tej przestrzeni publicznej później, uważam, że to jest wystarczający powód do tego, żeby IPN raz jeszcze ten proces lustracyjny powtórzył.

Trzecia grupa informacji to jest to, o czym wiemy od wczoraj, dzięki panu posłowi Krzysztofowi Brejzie, tzn. że Antoni Macierewicz ujawnił tajemnicę państwową. Bardzo ważne tajemnice z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa w swoim wystąpieniu sejmowym, także myślę, że to jest wystarczający

powód, żebyśmy się tą postacią zajmowali. Ale nie tylko my, ale te służby, które mogą postawić znaki zapytania i na nie odpowiedzieć.

Na dzisiejsze posiedzenie zaprosiliśmy dwóch ekspertów: pana pułkownika Pawła Białka, byłego wiceszefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Antoniego Podolskiego, byłego wiceministra spraw wewnętrznych i administracji.

Chciałam panów zapytać: my złożyliśmy wniosek do IPN, ale zasadnym się wydaje pytanie, czy również Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, mając nowe informacje, których nie miała wcześniej, czyli zarówno dokumenty IPN-u, jak i to, że sam MON przyznaje, że Antoni Macierewicz ujawnił tajemnice, ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa państwowego, czy ABW nie powinna się zająć Antonim Macierewiczem raz jeszcze?

Płk Paweł Białek, w latach 2007-2012 zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego: Dzień dobry państwu. Szanowni państwo, patrząc na te wszystkie informacje, które dzisiaj mieliśmy okazję zobaczyć w prezentacji oraz znając informacje publicznie dostępne na temat aktywności pana ministra Macierewicza, należy stwierdzić, że gdyby jakkolwiek urzędnik w państwie polskim dopuścił się chociaż jednego z tych uchybień, o których dzisiaj tutaj mówimy, z całą pewnością zainteresowałaby się nim prokuratura, służby specjalne, wszystkie możliwe inne organy, z całą pewnością nie piastowałby żadnego innego stanowiska w rządzie polskim.

Te informacje, które w ostatnim okresie czasu zostały ujawnione, jeśli chodzi o kwerendę w dokumentach IPN-owskich dokonanych przez kilku dziennikarzy – no z jednej strony trochę zawstydzają służby specjalne, które powinny były wcześniej te rzeczy również dostrzec, ale nie patrząc na to już tak historycznie, tylko z dzisiejszego punktu widzenia, uważam że z całą pewnością służby powinny się tą sprawą zainteresować, szczególnie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Informacje, o których mówimy, czy też na które wskazuje Tomasz Piątek, pokazują, że dość specyficzna jednostka Służby Bezpieczeństwa, czyli biuro studiów SB w latach 80. żywo interesowała się panem ministrem Antonim.

Ja się nie czuję w żaden sposób kompetentny, ani moralnie, czy fachowo oceniać fakt współpracy lub nie współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Natomiast chciałem tylko zwrócić uwagę na to, czym się zajmowało Biuro Studiów i z czego opinia publiczna może tę jednostkę pamiętać. To była dość

specyficzna komórka, która miała bardzo szerokie uprawnienia w strukturze SB i mogła „łamać procedury”. Mieli prawo dokonywać rejestracji u siebie bez koordynacji z innymi jednostkami operacyjnymi, łącznie nawet z wywiadem. Należy pamiętać, że w Służbie Bezpieczeństwa kwestie rejestracji, prowadzenia ewidencji były niezwykle zaawansowane i bardzo tego pilnowano i dokładano wszelkiej, nazwijmy to tak – staranności, żeby ukrywać pomiędzy poszczególnymi komórkami fakt współpracy, czy też rozpracowywania danej osoby. Natomiast Biuro Studiów nie musiało się przed nikim tłumaczyć. Biuro Studiów po prostu brało dokumenty, rejestrowało, a bardzo częstym sposobem dokonywania przez nich rejestracji osób, które były w ich pozytywnym zainteresowaniu, było rejestrowanie ich jako osoby rozpracowywane.

Opinia publiczna z pewnym warsztatem Biura Studiów mogła się zetknąć przy okazji znanej postaci, która przy okazji pana Dochnała pojawiła się, czyli Petera Vogla, osoby, która dokonała w okresie PRL-u morderstwa, w wieku młodzieńczym mordując pomoc domową, która pracowała u nich w domu. Dzięki zaangażowaniu właśnie Biura Studiów wyjechała z Polski, w zasadzie uciekając z więzienia, a w zasadzie nie wracając z krótkoterminowej przepustki, którą uzyskała w trakcie odbywania kary więziennej i już w wolnej Polsce ustaliliśmy, że po zmianie nazwiska ta osoba piastowała wysokie stanowisko w strukturach bankowych w Szwajcarii. Analizując dokumentację, która wówczas zachowała się w IPN-ie, doszliśmy do wniosku, że bardzo silny był wpływ Biura Studiów w kreowaniu tej początkowej kariery pana Petera Vogla.

Co więcej, materiały archiwalne wskazywały na pewne relacje, bardzo bliskie, funkcjonariuszy Biura Studiów z oficerami KGB. Jest wysoce prawdopodobne, że informacje z Biura Studiów wpływały poza formalną ewidencją i formalnymi kontaktami, jakie oczywiście KGB i SB miało, do poszczególnych funkcjonariuszy KGB.

Dzisiaj wiemy, że w latach PRL-u funkcjonowały jakby dwie rezydentury rosyjskie. Jedna była rezydenturą formalną i ta współpraca była taka urzędowa pomiędzy SB a KGB, a druga linia, bardziej skryta, to była linia bezpośrednich relacji pomiędzy tą tajną rezydenturą, a poszczególnymi funkcjonariuszami SB, którzy poza wiedzą swoich przełożonych, również współpracowali. Co więcej, to, na co wskazuje publikacja chociażby Tomasza Piątka, pokazuje, że właśnie również służby rosyjskie były mocno zainteresowane działalnością opozycji w Polsce. My w latach, tzn. pełniąc obowiązki zastępcy szefa w latach 2008-2010, podjęliśmy taki wysiłek polegający na próbie odtworzenia tych relacji

związanych z Służbą Bezpieczeństwa a KGB i zrobiliśmy taki bilans w oparciu o materiały dotychczas zachowane. Z tego przeglądu została taka publikacja w ramach biuletynu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wydana. To jest też kilka takich ciekawych informacji pokazujących swego rodzaju *modus operandi*, jaki stosowały służby rosyjskie w stosunku do państw bloku wschodniego. Więc to jest bardzo poważne zagadnienie, na ile działania funkcjonariuszy Biura Studiów były kontrolowane przez służby rosyjskie.

Z tych materiałów, do których dotarł pan Tomasz Piątek w IPN-ie, na uwagę w moim przekonaniu zasługuje chociażby notatka ówczesnego funkcjonariusza, pana Hutorowicza, w której wyraźnie wskazany jest fakt, że dokumentacja i rozpracowywanie pana Antoniego Macierewicza jest jakby dwutorowe. Z jednej strony zajmują się tym funkcjonariusze wojewódzkiego oddziału Biura Spraw Wewnętrznych, a z drugiej strony bliżej nieokreślone osoby, właśnie z Biura Studiów, pobierają materiały, blokują stosowanie podsłuchów, czy też nawet odbywają rozmowy z osobowymi źródłami informacji poza wiedzą formalnie prowadzących, prowadzącej to postępowanie jednostki. To jest dość specyficzne właśnie dla działania Biura Studiów, właśnie tak oni wówczas prowadzili swoje operacje.

Niestety, dokumenty Biura Studiów dotyczące Antoniego Macierewicza nie zachowały się, zostały, z tego co dzisiaj wiemy, zniszczone na początku 1990 roku, czyli w zasadzie w przededniu transformacji służb, bo to jest okres, kiedy wchodzi ustawa o Urzędzie Ochrony Państwa, która likwidowała Służbę Bezpieczeństwa i to jest jakby ten początek nowych służb w Polsce. To może tak, jakby celem wprowadzenia na razie z mojej strony tyle. Pan minister.

Antoni Podolski, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji w latach 2008-2009: Witam państwa. Ja chciałem dodać jako współautor tej publikacji, o której mówił pułkownik Białek, o współpracy SB, współpracy MSW PRL z KGB. Bo to jest tak, w latach 70.-90., parę słów, które myślę będą dla państwa przydatne, jak to wyglądało od strony formalnej i praktycznej.

Otóż, tak jak wspomniał pułkownik Białek, ta działalność KGB w Polsce, a w ogóle szerzej w państwach socjalistycznych po doświadczeniach 56' roku i 68' roku w Czechosłowacji, opierało się na działaniach dwutorowych. Z jednej strony oficjalna współpraca, oficjalne kontakty, oficjalni rezydenci, z drugiej strony klasyczna działalność wywiadowcza, tak jak w innych państwach na świecie, tajne rezydentury, tajna współpraca, pozyskiwanie współpracowników zarówno wśród obywateli polskich nie będących funkcjonariuszami służb czy

administracji, jak i również docieranie agenturalne i pozyskiwanie funkcjonariuszu Służby Bezpieczeństwa, coraz bardziej postępujący brak zaufania do formalnej współpracy, a więc większe rozbudowywanie tej działalności klasycznej, wywiadowczej. To jest dość dobrze opisane w takiej literaturze przedmiotu w słynnym archiwum Mitrochina wydanym w Wielkiej Brytanii i coś, co jest zastanawiające – na razie na tym bym się zatrzymał, może mogę ewentualne jeszcze ten wątek rozwinąć.

Natomiast coś, co jest zastanawiające w kontekście tych materiałów, które pojawiły się w książkach ostatnio wydanych, jest natomiast inna notatka, notatka, która mnie bardzo zastanowiła, notatka podpisana przez generała Sarewicza, szefa wywiadu Służby Bezpieczeństwa, szefa Departamentu pierwszego, w której on we wrześniu 84' roku w notatce przez siebie podpisanej relacjonuje *de facto* stan wiedzy Służby Bezpieczeństwa i całego resortu na temat Antoniego Macierewicza i to jest, tam są stwierdzenia o braku podstaw ściągania. Cóż tam jest zastanawiające dla mnie, że tę notatkę sporządza szef wywiadu. Nie ma tam za bardzo słowa na temat samej działalności wywiadu w tej sprawie natomiast jest zrelacjonowana aktywność innych służb resortu.

Pytanie powstaje dla mnie, dla kogo ta notatka została sporządzona, komu tę sprawę generał Sarewicz referował? I tu są oczywiście, nie przesądzając, pewne możliwe hipotezy, chociażby związane z tym, że istniał połączony system ewidencji danych o przeciwniku. To była wspólna kartoteka państw socjalistycznych. Do której służby przekazywały informacje o wrogach systemu socjalistycznego, również o obywatelach polskich, a także są informacje o tym, że poprzednik generała Sarewicza na stanowisku wywiadu był osobą kontaktową dla KGB w ramach prowadzenia tzw. operacji Progres.

To była operacja prowadzona przez KGB w 68' roku we wszystkich państwach socjalistycznych, polegająca na werbowaniu, docieraniu do opozycji i w państwach socjalistycznych pod przykryciem, pod tzw. obcą flagą. Agenci KGB, legalizowani na Zachodzie jako tzw. obywatele zachodni, przyjeżdżali do państw komunistycznych poza wiedzą tutejszej służby bezpieczeństwa i nawiązywali kontakt jako obywatele zachodni. Osoby nawiązujące kontakt z takim człowiekiem nie miały świadomości, że miały kontakt tak naprawdę z agentem KGB. Miały przekonanie, że miały kontakt z dziennikarzem, działaczem politycznym, biznesmenem z Ameryki, Kanady ze Szwajcarii.

Takie przypadki są dość dobrze udokumentowane w stosunku do innych państw, do socjalistycznych, w stosunku do Polski gorzej, dlatego, że ta wiedza opiera się na tzw. archiwum Mitrochina. Mitrochin pracował w archiwum KGB do 84' roku. Jego wiedza się po prostu urywa na 84' roku, który dla nas z kolei jest istotny. Pewne *modus operandi* istnieje i istniało, co więcej, tam są ślady przekazywania oficjalnych notatek Służby Bezpieczeństwa do KGB na temat opozycji w Polsce.

Joanna Kluzik- Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Uporządkujmy w takim razie. Ja tutaj mam przed sobą notatkę z 11 grudnia, gdzie rzeczywiście ta komórka właściwa, która zajmowała się Antonim Macierewiczem, pisze, że komunikaty z podsłuchu pokojowego w mieszkaniu Macierewicza przekazywane są do tego właściwego wydziału z naszym opóźnieniem w postaci kolejnych kopii, brak natomiast jest informacji, kto otrzymuje pierwsze egzemplarze tych komunikatów, co bardzo jasno wskazuje na to, że jest jakaś inna jednostka, jakiś inny dział, który otrzymuje te wszystkie informacje znacznie wcześniej. Rozumiem, że chodzi o Biuro Studiów. To jest rzecz pierwsza.

Rzecz druga, to jest notatka generała Sarewicza, który mówi, żeby absolutnie nie inwigilować Antoniego Macierewicza, nie zatrzymywać go, mimo, że uciekł z internowania.

I teraz trzecia rzecz, o której panowie mówicie jest taka, że nie tylko powinniśmy się interesować relacjami Antoniego Macierewicza i SB, ale również bardzo ważna jest ta łączność SB ze służbami radzieckimi. I jest pytanie, czy IPN, jeżeli będzie miał dobrą wolę, po ponownym przyjrzeniu się tym relacjom, a mam nadzieję, że taką dobrą wolę będzie miał, czy w ogóle jest w stanie pójść ten krok dalej i zobaczyć, jaka była łączność polskich służb, służby bezpieczeństwa z KGB.

Następne pytanie, czy my wiemy, żeteczki Antoniego Macierewicza zostały zniszczone i te informacje mamy wyłącznie z innych teczek, bo po prostu on się w innych teczkach pojawiał, czy my podejrzewamy, że te teczki zostały zniszczone.

Płk Paweł Białek, w latach 2007-2012 zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego: Ja powiem tak, to jest zagadnienie dość skomplikowane,

dlatego że, żeby dobrze móc to ocenić, to w zasadzie należy łączyć historię z dniem dzisiejszym. I takie czynności, takie działania mogą podjąć dzisiaj służby.

Natomiast z punktu widzenia samego IPN-u jak rozumiem, został skierowany wniosek o ponowne przeprowadzenie ponownych działań lustracyjnych, to te możliwości mogą być troszeczkę ograniczone. Oczywiście oni mogą przesłuchać odpowiednie osoby, jeżeli będą mieli taką wolę mogą robić dodatkową kwerendę dokumentów i ich szukać, natomiast obawiam się, że może być duży kłopot z jakąś jednoznaczną oceną tych materiałów, która zachowała się w ramach zbiorów IPN-u.

Tutaj mamy trochę jakby inną sytuację w moim przekonaniu, tj. oceny bieżących dokonań, o których chociażby w tej prezentacji była mowa, przez pryzmat pewnych historycznych uwarunkowań i relacji z osobami, czy też wpływu osób, które mogły mieć związek ze służbami obcego państwa, w tym przypadku Rosji. To są osoby, które jak wspomniał minister Antoni, mogły działać pod tzw. obcą flagą i niekoniecznie być wprost identyfikowane jako funkcjonariusze KGB, ale mogli to być dziennikarze, biznesmeni, osoby ze środowiska kultury, które przyjeżdżając z Zachodu miały wówczas taki pewien naturalny kredyt zaufania w stosunku do ówczesnej opozycji. Te relacje i to, jak te osoby są obecnie identyfikowane i po tym, jaka była ich ścieżka życiowa to w zasadzie mogą dzisiaj ocenić służby też dzięki współpracy z innymi służbami zagranicznymi.

I to jest tak bardziej dzisiaj zadanie dla obecnych służb, tym bardziej, że my nie rozmawiamy tak do końca o historii i o tym, co się wydarzyło wcześniej, czy ktoś był, czy ktoś nie był, kto z kim miał jakiś kontakt i kto był czyim agentem.

My mówimy o konkretnych zagrożeniach dla bezpieczeństwa państwa, które dzisiaj są realne, namacalne i które były niestety również efektem nieodpowiedzialnej działalności pana ministra Antoniego Macierewicza. A ja powiedziałem na początku, gdyby jakiś urzędnik państwowy dopuścił się chociaż jednego z naruszeń, o których tutaj mówiliśmy i tych nieprawidłowości, zajmowałyby się dzisiaj nim wszystkie możliwe służby i prokuratury. Tu naprawdę nic się nie dzieje i to, co my możemy zrobić, jako tacy zewnątrzni obserwatorzy, no to możemy po prostu o tym tylko mówić i apelować, i próbować zwrócić uwagę, że ten stan jest po prostu niezwykły. No coś nieprawdopodobnego z mojego punktu widzenia.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Grzegorz Furgo.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Szanowni panowie. Wszyscy wiemy, że pan Antoni Macierewicz to bardzo dziwna postać w polskiej polityce. Mówi, co chce, robi, co chce, ujawnia tajemnice, prowokacyjnie demontuje polskie służby. Podejmuje również dziwne decyzje, niezrozumiałe decyzje w polskiej armii otaczając się dziwnymi ludźmi, którzy nie spełniają kryteriów bezpieczeństwa z perspektywy państwa polskiego. Wszystko to oczywiście jest bez konsekwencji. Na razie, miejmy nadzieję, ale ja mam do panów inne pytanie.

Jesteśmy państwem, które jest w NATO, w Unii Europejskiej, czy macie państwo wiedzę, jak działania Antoniego Macierewicza oceniali nasi sojusznicy w NATO. No tu bardzo bym chciał, żeby panowie na to odpowiedzieli. Póki co, na razie tylko tyle. Dziękuję.

Płk Paweł Białek, w latach 2007-2012 zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego: Próbując odpowiedzieć na to pytanie, cofnijmy się na chwilę do 2006 roku, kiedy pan minister Antoni Macierewicz pełnił w zasadzie takie trzy funkcje, to jest: szef SKW, przewodniczący komisji weryfikacyjnej, a w ostatnim okresie czasu podsekretarz stanu, to już w 2007, czyli zastępca ministra obrony narodowej i do niesławnej publikacji raportu z weryfikacji WSI.

Ten raport był oczywiście szeroko komentowany wówczas, znalazł również, no dość dobrą recenzję ze strony dziennikarzy, czy też nawet Platformy Obywatelskiej, która przygotowała wtedy dość interesujący kontrraport, w którym były wskazane wszystkie mankamenty tego raportu. Natomiast sama ta aktywność była oczywiście obserwowana przez naszych sojuszników, łącznie z tym, że no, pierwsze tłumaczenie raportu było wykonane na język rosyjski przez tłumaczkę, no niestety zdaje się niedawno zmarłą, z tego co widziałem nekrolog, natomiast to wzbudzało wtedy dość poważne kontrowersje, jeżeli chodzi o tę osobę i dostęp do informacji niejawnych przed odtajnieniem formalnym, czyli zdjęciem klauzuli przez prezydenta z tego dokumentu. Bo jak państwo pamiętacie, na podstawie ustawy raport był opublikowany w Monitorze Polskim, skierowany przez prezydenta i w tym momencie stawał się materiałem nieobjętym klauzulą tajności.

A w tym raporcie mogliśmy przeczytać rzeczy niebywałe, po prostu. Nie było tam informacji wskazujących na przestępczą działalność WSI, oczywiście każdy rząd miał prawo oceniać służby albo lepiej, albo gorzej, nikt nie zabierał prawa żadnemu rządowi do reorganizacji, łącznie z likwidacją każdej jednej służby i do zmian szefów – to jest rzecz oczywista.

Natomiast to, co zostało tam opublikowane, no wywołało ogromną konsternację i to również u naszych sojuszników. Ja osobiście się z tym nie zetknąłem, ale moi koledzy, którzy wówczas piastowali funkcje w strukturach wojskowych, mówili o tym, że nasi sojusznicy w NATO prosili o jakieś wyjaśnienie, a to wyjaśnienie dotyczyło takiej kwestii - czy my od początku wstąpienia Polski do NATO, od 99' roku przekazywaliśmy szpiegom rosyjskim WSI tajne informacje NATO-wskie, bo taki wyciągnęli wniosek z medialnych wypowiedzi pana ministra. Czy my mamy się bać, czy my mamy wycofywać swoją agenturę, która współpracowała w ramach porozumień sojuszniczych z Polakami? No oczywiście, po pewnym czasie, sojusznicy zrozumieli, że ten raport jest po prostu stekiem bzdur. I tak naprawdę, wyrządził największą szkodę tylko naszym zdolnościom obronnym.

Bo poza ujawnianiem jakichkolwiek nieprawidłowości to w zasadzie żadna z tych spraw nie znalazła finału sądowego, a wszystkie te sprawy, które tam były opisane, były wcześniej znane i były przedmiotem badań innych służb, prokuratury, więc, jakby nic takiego nadzwyczajnego nie zostało tam ujawnione. Pomówiono szereg osób, trzeba było wypłacić odszkodowania i tak dalej, i tak dalej.

Ta kwestia jednak nigdy do końca nie została rozliczona. To się wszystko jakoś rozmyło, nikt nie miał na to czasu, żeby do tego wracać, były bieżące sprawy, trzeba było się zmierzyć z poważnymi wyzwaniem przed jakimi Polska stała po 2008 roku, więc nie zrobiono nigdy tak naprawdę bardzo szczegółowego bilansu szkód, jaki ten raport spowodował dla naszego bezpieczeństwa.

Więc odpowiadając wprost na pytanie pana posła, tak, nasi partnerzy byli zaniepokojeni, pytali się, o co chodzi i trzeba im było wyjaśnić i uspokoić, że nie mamy tutaj do czynienia z taką sytuacją, w której jakaś służba byłaby, przepraszam, ekspozyturą służby zewnętrznej, są to po prostu niepoważne informacje, nieudokumentowane w żaden sposób. Dziękuję.

Antoni Podolski, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji w latach 2008-2009: Ja tylko dodam od siebie, że, jak poważnie ma być traktowany

partner, który dokonuje gwałtownej wymiany doświadczonych oficerów kontrwywiadu wojskowego, z całym szacunkiem dla tych dwóch zawodów które wymienię, na polityków i dziennikarzy, nie mających żadnego doświadczenia w służbach. To były osoby np. pełnomocnikiem do zaatakowanego Centrum Eksperckiego NATO został były polityk, pracownik Antoniego Macierewicza. Kierownictwo służb kontrwywiadu to są politycy, publicyści.

A teraz odnosząc się jeszcze do tego, o czym wspominał pułkownik Białek, z czym jak najbardziej się zgadzam, że to wszystko, o czym mówimy w kontekście historycznym wymagałoby pogłębienia tego teraz we współpracy również ze służbami partnerskimi. No właśnie. To znaczy, jak te służby partnerskie mają mieć w tym momencie zaufanie.

To znaczy, jak na przykład Brytyjczycy, którzy są, powiedziałbym, depozytariuszami największej wiedzy operacji Progres z archiwum Mitrochina, bo to do nich Mitrochin uciekł, mają udzielać informacji państwu, którego wiceminister spraw zagranicznych, pokazujący w życiorysie swoim, że był doradcą szefa wywiadu, prowadzi na Twitterze dialog ze swoim odpowiednikiem, wiceministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii na temat współpracy wywiadowczej kontrwywiadu, w tym służb polskich i brytyjskich. To było w kontekście wpisania do systemu informacyjnego Schengen pani Ludmiły Kozłowskiej. Co więcej, ten dialog był prowadzony z kontem nieaktualnym. Samo wpisanie np. pani Kozłowskiej do systemu informacyjnego Schengen zbojkotowany przez kolejna państwa członkowskie Unii Europejskiej, między innymi Wielką Brytanię, Belgię, Niemcy, Francję, pokazuje, jaki stosunek jest na przykład do wpisów tym razem służb cywilnych do systemu informacyjnego Schengen.

Więc ja niestety mam poważne wątpliwości, że to, co jak najbardziej wszyscy tutaj solidarnie postulujemy – takie sprawdzania - powinny być we współpracy dokonywane, jest w obecnej chwili realne.

Płk Paweł Białek, w latach 2007-2012 zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego: To może jeszcze jedną rzecz, przepraszam. W tym kontekście tego zaniepokojenia i co właściwie z tym sojusznicy mogą zrobić.

Proszę państwa, bieżące sprawy. Czyli oskarżenie szefów Służby Kontrwywiadu Wojskowego o rzekomą współpracę z FSB. Jest to jeden z najbardziej, w moim osobistym przekonaniu, absurdalny zarzut, jaki pojawił się w historii

prokuratury w stosunku do funkcjonariuszy, którzy pełnili swoją funkcję w sposób prawidłowy, rzetelny, co więcej, starając się działać, jak najbardziej na rzecz państwa polskiego w trudnej sytuacji, czyli po katastrofie smoleńskiej. Ale abstrahując od tego zarzutu i tego, co robi prokuratura, wcześniej Służba Kontrwywiadu Wojskowego, również przy wsparciu pewnych mediów, to proszę sobie pomyśleć, jak dzisiaj muszą się czuć szefowie służb NATO, którzy bieżąco wprowadzili bardzo zaawansowane operacje międzynarodowe z generałem Noskiem, Pytlem, czy też w ramach Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu z pułkownikiem Duszą, zastępcą szefa SKW? Czy oni dzisiaj powinni w zasadzie wyrzucić do kosza wszystkie informacje uzyskiwane w latach 2008-2015 od Służby Kontrwywiadu Wojskowego, jako jednostki nadzorowanej przez agenturę rosyjską? No przecież to jest absurd. Przecież to, co dokonał pan minister, no to po prostu nazwijmy to takim harakiri na wiarygodności służb bez żadnych merytorycznych podstaw.

I muszę powiedzieć tak, obserwując to, co robiła Służba Kontrwywiadu Wojskowego i to, jak publicznie pan Antoni rzucał publicznie oskarżenia w kierunku generała Noska, generała Pytla i innych funkcjonariuszy, miałem wówczas wrażenie, że to jest taka operacja mająca na końcu dopaść premiera Donalda Tuska, jako osoby odpowiedzialnej za służby i nazwijmy to kolokwialnie stawiać zarzut o brak nadzoru nad tymi służbami i w tym kierunku tak też trochę prokuratura szła. Nie wiem, czy pamiętacie państwo, to takie dziesięciogodzinne przesłuchanie premiera Tuska w prokuraturze wojskowej, tak to wówczas interpretowałem.

Jednak trochę czytając te publikacje pana Tomasz Piątka, przyszło mi do głowy, czy aby tutaj jeszcze nie mamy innego aspektu tej sprawy. To Służba Kontrwywiadu Wojskowego, nawiązując współpracę z FSB, ich naturalnym kontaktem była ta komórka wojskowa FSB. Pytanie jest takie, czy tutaj nie było jakiejś obawy ze strony pewnych osób, czy aby Służba Kontrwywiadu Wojskowego, żeby się czegoś nie dowiedziała za dużo i to jest taka rzecz, która chodzi mi po głowie. To też jest element do weryfikacji dlatego, że atak na generała Noska i generała Pytla był po prostu nieprawdopodobny i to jeszcze w okresie 2011-2015 cały czas ten akcent był bardzo mocno akcentowany przez niektórych posłów opozycji ówczesnej, a po wyborach, no doprowadzono do tego, że osobom tym zostały przedstawione zarzuty.

Te zarzuty są na tyle dziwne, że w zasadzie bardzo poważne od strony takiej formalnej, bo jak się czyta kodeksowe przepisy to to jest po prostu zbrodnia

szpiegostwa, natomiast rozumiem, że prokuratura nie decyduje się na żadne działania poważne w tym zakresie, po prostu postawiła zarzut i zamilkła. To jest rzecz, którą kiedyś ktoś powinien wyjaśnić, bo po prostu ta sprawa jest bardzo, bardzo niepokojąca.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Bożena Kamińska.

Bożena Kamińska, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo, szanowni panowie. Wracając do właśnie tej kwestii Antoniego Macierewicza, po weryfikacji WSI był on oskarżony o bezprawne ujawnienie tajemnic państwowych i poświadczenia nieprawdy. Wiemy, że sprawę umorzono z powodów formalnych, ale żeby otrzymać certyfikat dostępu do tajnych dokumentów NATO, jako minister obrony narodowej, powinien taki certyfikat otrzymać.

Czy jest wiadome, kiedy i kto prowadził postępowanie certyfikacyjne NATO wobec Antoniego Macierewicza i czy był sprawdzany on sam wraz ze swoją ekipą i ludźmi, którzy z nim współpracowali w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Płk Paweł Białek, w latach 2007-2012 zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego: To może znowu ja zacznę.

Historia prowadzenia postępowania sprawdzającego w rozumieniu przepisów ustawy o ochronie informacji niejawnych w stosunku do Antoniego Macierewicza, wedle mojej najlepszej pamięci, zaczyna się w 2004 r., kiedy pan Minister dołączył do tak zwanej Komisji Orlen-owskiej i było przeprowadzone wówczas w stosunku do niego to postępowanie przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Dla przypomnienia, wszyscy posłowie posiadają z urzędu, z ustawy, dostęp do informacji niejawnych o klauzuli „tajne”, jednak w przypadku potrzeby zapoznawania się przez nich z dokumentacją oznaczoną wyższą klauzulą, czyli „ściśle tajne”, co ma miejsce na przykład w przypadku posłów Komisji ds. Służb Specjalnych, stosowna służba, w tym przypadku ABW, przeprowadza poszerzone postępowanie sprawdzające i takie postępowanie zostało przeprowadzone. Pan Minister miał ten certyfikat w 2004 r. Wówczas służba, jaką była ABW, była pod pręgierzem oskarżeń związanych z Komisją Orlen-owską i raczej nie było też takiej, nazwijmy to, woli, no może wola była, ale na

pewno miarkowano negatywne oceny pewnych sytuacji, bojąc się jakiś oskarżeń, że nie chce się puścić do komisji posłów, którzy mogliby te sprawy wyjaśnić dogłębnie, merytorycznie, więc wyobrażam sobie, że taka była ówczesna opinia i też stanowisko szefa ABW.

Ten certyfikat pan minister Antoni miał do roku 2008 i on był również tą przepustką do funkcjonowania w okresie pierwszego rządu PIS-u, czyli w latach 2006-2008.

Natomiast w 2008 r., na początku, z tego co pamiętam, 2008 r. szef SKW wszczął kontrolne postępowanie sprawdzające w stosunku do pana Antoniego Macierewicza w związku - i to są fakty medialne, więc o tym można mówić - chodziło o tak zwaną EOBAZĘ, czyli Ewidencję Operacyjną SKW. Tam doszło do skopiowania tej bazy, co samo w sobie jest już rzeczą niebywałą i niespotykaną. W zasadzie systemy informatycznie nie powinny pozwolić na to, żeby można było skopiować ewidencję operacyjną. Tę ewidencję skopiowano, co zostało potwierdzone w postępowaniu procesowym, przez Prokuraturę również, natomiast nie postawiono nikomu zarzutów, z tego, co pamiętam, Prokuratura doszła do wniosku, że samo skopiowanie i fakt, że nie wiemy, gdzie są kopie, to jeszcze nie jest jednoznaczne, że zostało to ujawnione, czyli nie ma przestępstwa i sprawa poszła do kosza, natomiast szef procesowo, mówię prokuratoro.

Natomiast, jeśli chodzi o kontrolne postępowanie sprawdzające no to pan Minister utracił ten certyfikat na mocy decyzji szefa SKW, później w trybie odwoławczym tę decyzję podtrzymał Prezes Rady Ministrów, natomiast w dalszym etapie skargowym, który każdemu przysługuje do Sądu Administracyjnego, Wojewódzki Sąd Administracyjny stwierdził, że jest błąd formalny. Zły organ prowadził postępowanie, kontrolne postępowanie sprawdzające wobec pana ministra Antoniego i uchylił tę decyzję. Chodziło sądowni o to, że to nie SKW, a ABW powinna prowadzić to postępowanie kontrolne i po tym, co najmniej rocznym okresie procedowania formalnego tych dokumentów przez różne organy, sprawa trafia do ABW, ale wówczas ważność certyfikatu dostępu do „ściśle tajne” się kończy i Agencja umarza to postępowanie nie rozpoznając istoty tych zarzutów i pan minister jako poseł ma dalej dostęp do „tajnego”, ale nie ma już tego certyfikatu do „ściśle tajnych”.

W 2015 r., jak zostaje ministrem obrony narodowej, zapewne Prezes Rady Ministrów występuje o przeprowadzenie postępowania sprawdzającego, poszerzonego, mimo iż pan minister, jako minister konstytucyjny, z ustawy

znowu ma dostęp do informacji niejawnych już o klauzuli nawet „ściśle tajne”, jednak w przypadku konieczności korzystania z informacji sojusznicych musi przejść postępowanie sprawdzające w celu uzyskania certyfikatu NATO-UNIA EUROPEJSKA, i takie postępowanie pan minister przeszedł. Dostał ten certyfikat.

Pytanie do służb, czy cofnęły się historycznie do dokumentacji związanej z kontrolnym postępowaniem sprawdzającym, bo, tak jak mówię, to postępowanie sprawdzające wszczęte w 2008 r. przez SKW nie zostało merytorycznie rozpoznane. Ono po prostu z przyczyn formalnych zostało umorzone. Przyznając ten certyfikat obecnie w 2015 r. powinno się do tych dokumentów wrócić z tego 2008 r., bo te przewiny - nazwijmy to tak - czy te wątpliwości związane z dostępem do informacji, one się tak nie przedawniają po prostu. To trzeba było rozpoznać i ten certyfikat dzisiaj pan minister ma, mimo że nie piastuje już funkcji Ministra Obrony Narodowej. Ten certyfikat wydany - zakładam - w 2015 r., pod koniec, no, jeszcze jest ważny do 2020 r.

Antoni Podolski, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji w latach 2008-2009: Ja tylko, że w świetle tego, co wiemy z mediów o funkcjonowaniu resortu obrony pod kierownictwem pana ministra, ja nie byłbym tak do końca pewien, czy na pewno to postępowanie sprawdzające przeprowadzono w stosunku do certyfikatu NATO i czy na pewno przeprowadziła je uprawniona służba, czyli Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czy przypadkiem takiego poświadczenia w sposób nie do końca formalny nie wydało SKW. Po prostu tego nie wiemy i o to też warto spytać, ponieważ różne rzeczy pojawiły się w mediach o różnych nie do końca formalnych działaniach, chociażby w przypadku, jeżeli można było nocą zaatakować Centrum Eksperymentalne NATO i potem na ich czele postawić polityka, to ja nie miałbym do końca takiej pewności, czy nie można również wydać certyfikatu dopuszczenia do NATO nie przez tę służbę, która tak naprawdę powinna ją wydać, tym bardziej, że jak widać z tej historii postępowań, o której mówił płk Białek. pewne wątpliwości proceduralne się nawet wcześniej już pojawiały.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: jeśli mogę do pana pułkownika, ja rozumiem, że pan mówi, że ABW powinna była sięgnąć do tego postępowania z roku 2008, ale to nie jest tak, że ona jest do tego zobowiązana? Czy to jest taka dobrowolność służby, jak daleko sięga w tych postępowaniach?

To jest rzecz jedna, a druga, dziękuję za zwrócenie uwagi, będziemy starali się dowiedzieć, jak to było, która z tych służb to poświadczenie dała, bo był również bardzo podobny kłopot w 2006 r. czy 2007 r. z Jackiem Kotasem, tą sprawą zajmowaliśmy się tutaj jakiś czas temu na jednym z posiedzeń zespołu, bo tam też była sytuacja taka, że jedna służba przeprowadzała to postępowanie, a tak naprawdę właściwa była inna. Przeprowadzała SKW, a właściwa była ABW, więc rzeczywiście bardzo zasadne jest pytanie i na pewno będziemy o to pytać, która z tych służb wydawała Antoniemu Macierewiczowi certyfikat i czy sięgała do historii z 2008 r. czy też nie. Magdalena Kochan.

Magdalena Kochan, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo dziękuję, przysłuchujemy się wypowiedziom panów, naszych gości, nie tylko dzisiejszych ale też z poprzednich posiedzeń. Obraz bezpieczeństwa naszego kraju, który się wyłania z tych rozmów i który jest oceniany przez was fachowców wydaje się mocno niepokojący, a przynajmniej taki, który powinien niepokoić i ja bez względu na to, co panowie mówicie, bardzo chcę podziękować za to, że jesteście, bo wasza obecność też świadczy o powadze sytuacji. Nasi goście nie bywają gośćmi chętnymi do udzielania wywiadów i raczej są poza kamerami niż do nich ciągną. Rozumiem przez to, że wasza obecność tutaj jest także wyrazem panów troski o to bezpieczeństwo, że jest wasza obecność także potwierdzeniem faktu, jak to niebezpieczeństwo bezpiecznym nie jest, więc dziękuję za waszą obecność przez samą obecność zwracacie nam uwagę.

Mówicie o tym panowie, jak pilnie służby powinny zająć się wszystkimi doniesieniami, choćby były najbardziej fantastyczne z punktu widzenia wydawanych książek i opinii, to jednak służby zająć się nimi powinny, bo te dowody, te książki, o których mówimy, opierają się na konkretnych dokumentach przytaczanych w tychże publikacjach. Dlaczego te służby dzisiaj tego nie robią, zdaniem panów?

Płk Paweł Białek, w latach 2007-2012 zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego: Pani poseł, dziękuję bardzo za te słowa. Tak, ja chciałem potwierdzić, jedyne, co możemy zrobić, to o tym mówić i mówić jawnie, publicznie i otwarcie. Piastując kiedyś funkcje publiczne, dzisiaj będąc już osobą prywatną, jednak czujemy taki obowiązek, który na nas ciąży i chcielibyśmy to zaznaczyć, że my widzimy bardzo poważne zagrożenie związane z aktywnością pana Antoniego Macierewicza w sektorze bezpieczeństwa do spraw, które doprowadził i szkód jakie spowodował. Te rzeczy powinny być z całą pewnością weryfikowane przez służby specjalne i inne służby kontrolne.

Wierzę, że w tych służbach nadal pracuje wiele osób, które też kierują się takim szeroko rozumianym poczuciem odpowiedzialności i odrzucając na bok takie, bo ja to rozumiem, że są różne polityczne aspekty tej kwestii. Jest ekipa rządząca, jest opozycja no i wiadomo, że nie jest to sytuacja komfortowa dla rządzących, natomiast tak to w życiu bywa, że czasami się rządzi, a potem się już nie rządzi i trzeba jakiś tam ten rachunek potem zapłacić za ten okres, kiedy się pełniło te funkcje publiczne i ten rachunek jest nie tylko taki z punktu widzenia formalnoprawnego oceny prawno karnej, czy tam jakiejś etycznej, ale też takiej trochę historycznej.

Zostawiając dzisiaj taką ilość materiałów, o jakiej wiemy, dotyczących tej aktywności publicznej i tych efektów działań pana ministra, bez żadnej reakcji, bez żadnej weryfikacji, kontroli, sprawdzenia, no w moim przekonaniu byłoby to zaniechanie i ja głęboko w to wierzę, że jednak może - chociaż o tym nie wiemy - ale wierzę w to, że jednak ktoś w służbach tę sprawę monitoruje i bada, bo inaczej sobie tego zupełnie nie wyobrażam. Myślę, że też no, jednak decyzja o odwołaniu pana ministra, w jakiś sposób była tym podyktowana. Dziękuję.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Tomasz Siemoniak.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Pan minister Podolski wspominał o takiej wspólnej ewidencji zagrożeń, którą prowadziły państwa bloku wschodniego, jak zrozumiałem i jak wiadomo z różnych publikacji, w Moskwie znajdowały się te najważniejsze informacje z poszczególnych państwa satelickich i chciałbym zapytać w tym kontekście właśnie o dwa nazwiska: Antoni Macierewicz, Kazimierz Kujda. Czy z takiej panów wiedzy, sposobów działania SB, współpracy SB z KGB, takich dokumentów jak notatka generała Sarewicza, którą tutaj panowie przywołali i która też jest przywoływana w książkach autorów, którego poprzednik w dość kluczowym, najważniejszym, bo związanym z wywiadem departamencie pierwszym - nie bez przyczyny był to we wszystkich państwach bloku zawsze departament pierwszy, zarząd pierwszy czyli wywiad - czy nazwisko Macierewicza w tym kontekście znajduje się, znajdowało się w takim systemie ewidencji połączonym?

Bo przecież, że służby Rosji, Federacji Rosyjskiej przejęły - kontynuując działanie KGB i jej poprzedników - z pewnością wszystkie dokumenty i akta w nienaruszonym stanie. Tam nie było tamtejszych Macierewiczów, którzy

cokolwiek niszczyli, ujawniali, co najwyżej tacy ludzie, jak Mitrochin i inni, którzy zbiegli na Zachód, pewne informacje ujawniali. Natomiast to, co jest wartościowym dokumentem dla rosyjskich służb, z pewnością jest przez nich przechowywane i być może wykorzystywane.

Więc, czy z panów intuicji, wiedzy, tych badań, które prowadziliście przy okazji tej książki cennej, wydanej przez ABW, może wynikać, że takie nazwisko znalazło się też w tych dokumentach przekazywanych do Moskwy i że nadal mamy do czynienia z sytuacją taką, że jeżeli jakieś nazwisko się w Polsce pojawia, w jakimś interesującym kontekście dla służb Federacji Rosyjskiej, to ktoś wciska guzik w komputerze i znajduje?

Tu pytam o pana Kujdę, który jak widać, prezesa raził jak grom z jasnego nieba, gdy się dowiedział, co dyskwalifikuje w ogóle jego własne służby i szefów służb, bo jakby mieli sto sposobów dowiedzenia się. Ale czy w uporządkowanych archiwach, które są w Moskwie, gdy ktoś pojawia się w istotnym miejscu blisko lidera partii rządzącej, na istotnym stanowisku z punktu widzenia wydawanych pieniędzy, środków, wiedzy o różnych uwarunkowaniach, czy wtedy zapalają się tam jakieś lampki i ktoś wie, że coś takiego się tutaj dzieje? I to otwiera pole oczywiście do różnych możliwych działań.

My tutaj mamy bardzo solidnie przepracowane, różne obszary zagrożeń bezpieczeństwa związanych z Antonim Macierewiczem i pamiętam padło tutaj bardziej imię niż nazwisko pani Iriny. No to gdzieś jej pojawienie się w Polsce datuje się przecież na czas niedługo po notatce gen. Sarewicza. To jest gdzieś połowa lat 80-tych, czy druga połowa lat 80-tych i ona przeniknęła, czy pojawiła się w środowisku bliskim Antoniemu Macierewiczowi, więc rzeczywiście tych wątpliwości, przypadków, historii - czasami w ogóle tak, jakby były z jakiejś powieści *political fiction* - jest tutaj rzeczywiście bardzo dużo.

Ale chciałbym oczywiście prosić o panów komentarz, ale też o taką konkretną odpowiedź, czy SB przekazywała takie nazwiska po prostu do Moskwy, do tego połączonego systemu ewidencyjnego KGB?

Antoni Podolski, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji w latach 2008-2009: Dziękuję na początku pani poseł za miłe słowa. Tak, rzeczywiście, moja obecność również jest tutaj wyrazem zaniepokojenia sytuacją związaną generalnie z bezpieczeństwem państwa.

Zanim odpowiem na pytania pana premiera pozwolę sobie też dodać, że mam wrażenie takiego jakby cofania się w stosunku do czasów z początku mojej drogi zawodowej. Jako oficer Urzędu Ochrony Państwa zajmowałem się między innymi identyfikacją zagrożeń dla członkostwa Polski we wspólnotach zachodnich związanych z napięciami narodowościowymi, granicznymi, z mniejszościami narodowymi w Polsce, z mniejszością polską za granicą i właściwie to, co się w tej chwili dzieje za sprawą szeroko rozumianej prawicy narodowej, mam wrażenie, jak byśmy cofali się i to wszystko, co się udało wtedy, czemu się udało zapobiec, teraz wraca.

Natomiast odpowiadając już na konkretne pytania, jak wyglądała ta ewidencja. Otóż w systemie, mówimy o współpracy na początku formalnej, czyli w ramach tej współpracy formalnej istniała współpraca w ramach połączonego systemu ewidencji danych o przeciwniku, gdzie służby bezpieczeństwa państw członkowskich przekazywały informacje do tego systemu. To nie był system on-line wyjaśniam, bo to nie te czasy. Przyjeżdżał kurier i te dane były przewożone do Moskwy.

W ramach tego systemu nie powinni się znajdować obywatele państw socjalistycznych, była to ewidencja danych o przeciwniku, czyli o agentach, osobach z obcych wywiadów zachodnich, ale takie przypadki miały miejsca i im dalej szliśmy w lata 80-te tym więcej takich przypadków było i co więcej, dopuszczono taką możliwość, Ślady takich rejestracji, w tej publikacji jest zawarte, znaleziono dlatego, że wbrew radom towarzyszy radzieckich na szczęście nie wszystko zostało od polskiej strony, nie wszystkie rejestracje zostały zniszczone, więc wiedza na ten temat jakby była.

O samej praktyce, nie chcę mówić o konkretnych nazwiskach, ale o samej praktyce, że obywatele polscy będący w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa byli rejestrowani w tym systemie. Co więcej, w ramach tego systemu, jeżeli kimś by się interesowały służby z innych państw socjalistycznych, bo to też temu służyło, mogły się w ramach tego systemu spytać o informacje pogłębiające, więc to jest ta strona tych oficjalnych kontaktów i w tych ramach każda z komórek poprzez biuro C prowadziła własne rejestracje w tym systemie.

Co ciekawe są relacje, że wywiad, a tu wracamy do generała Sarewicza, miał własny kanał, niezależny od reszty Służby Bezpieczeństwa, rejestracji w tym systemie, ale mamy również działania, o których wspominaliśmy, tajne, już działania stricte wywiadowcze prowadzone w Polsce i w innych państwach

socjalistycznych i w tych ramach to już właściwie mówimy tylko, na ile sprawne było KGB, żeby te informacje uzyskać.

Jeśli chodzi konkretnie o Antoniego Macierewicza, to w tak zwanym archiwum Mitrochina, o którym wspominałem, który był archiwistą wywiadu KGB, więc zapoznawał się ze sprawami, które już zostały skierowane do archiwum, czyli nie były już aktywne, ewentualnie z notatkami niewykorzystanymi już w bieżącej pracy operacyjnej. Jest notatka polskiej Służby Bezpieczeństwa przesłana do KGB na temat Komitetu Obrony Robotników i okoliczności jego powstania, i tam wśród szeregu nazwisk wymienionych w tej notatce jest wymienione nazwisko Antoniego Macierewicza opisanego jako maoistę, co jeszcze, żeby było ciekawe, wtedy. Jeszcze raz powtórzę, żeby uniknąć jakby nieporozumień, to nie jest notatka KGB na temat Antoniego Macierewicza tylko to jest notatka polskiej Służby Bezpieczeństwa wysłana zapewne na jakieś zapytanie właśnie w ramach tej oficjalnej wymiany, na temat opozycji w Polsce i tam wśród szeregu nazwisk ówczesnych opozycjonistów pojawia się również Antoni Macierewicz. Na pytanie o to, czy KGB w ogóle słyszało o Antonim Macierewiczu w latach 70-tych, tak, słyszało, jeżeli byśmy się opierali na archiwum Mitrochina.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Elżbieta Radziszewska.

Elżbieta Radziszewska, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dzisiaj spotkaliśmy się pod hasłem „Tajemnice teczek PIS”. Macierewicz jest jedną z takich osób, ale przez te wszystkie nasze spotkania rozmawialiśmy też o pani Irinie O, o panu Kotasie, o jego spółce Radius, o Narodowym Centrum Studiów Strategicznych, o amerykańskich kontaktach pana Macierewicza, czy o argentyńskim prokuratorze też powiązany z Rosją i rozmawiamy dziś o panu Kujdzie, bo sprawa wyszła na wierzch.

Można powiedzieć, że ta rozmowa o teczkach to nie jest kłopot z teczkami, to jest to, co panowie mówią: obawy o bezpieczeństwo Polski. Bo jeśli przy osobie, która jest ważna przez wiele lat tej współczesnej Polski już po wyborach 4 czerwca, to jest ktoś, kto zajmuje się teczkami, to jest ktoś, który zajmuje się później materiałami WSI, ktoś, kto ujawnia wiele rzeczy, ktoś, o kim krąży plotka, że ma stodołę pełną dokumentów gdzieś, do której zawsze może

sięgnąć po dokumenty, które są jej w danej chwili potrzebne, to jest to wszystko kłopotem i niepokojem o bezpieczeństwo Polski.

I właściwie my byśmy się Macierewiczem nie zajmowali, gdyby nie pytanie, które podsumowuje wszystkie kontakty, chociażby nawet pan Kazimierz, o którym nikt nic nie wiedział do czasu wypadku, kiedy to się okazało, że jest to funkcjonariusz dawnych służb wojskowych i bardzo zaufana osoba Macierewicza, która pojawia się nawet na spotkaniach z generałami NATO. On kierowca towarzyszy ministrowi wszędzie, łącznie z tajnymi spotkaniami z generałami NATO.

To wszystko jest zadziwiające. Ja chciałabym panów zapytać, co panowie sądzicie? Kim jest Macierewicz? Dlaczego ten człowiek przez te wszystkie lata, jak rządzi tylko określona ekipa, nagle zyskuje na wartości i otrzymuje pod swoją pieczę obszary bardzo wrażliwe? Bo kwestia teczek SB-ckich, czy archiwów WSI to są kwestie bardzo wrażliwe. Co takiego Macierewicz ze sobą niesie? Jaką wartość stanowi, że nagle w ostatnim czasie dostaje opiekę nad obroną narodową mimo, że wcześniej wiemy, jak się popisał przy likwidacji WSI, z raportem, z doniesieniami do NATO, co w tym raporcie jest.

Według mnie, to jest zasadnicze pytanie: kim jest Macierewicz i dlaczego ta ekipa, która dzisiaj rządzi, co trochę go przywołuje. Bo ja się obawiam, że znów przyjdzie nowy czas i znów Macierewicz wypłynie na wierzch jak gąbka, tyle.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Który z panów?

Płk Paweł Białek, w latach 2007-2012 zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego: Może ja. Trudno jest mi na takie pytanie odpowiedzieć, bo sobie je zadaję ja sam. Po prostu nie wiem, jak może mieć miejsce taka sytuacja, że osoba wykazała się najdelikatniej rzecz ujmując ogromną niefrasobliwością, ciągle wraca na bardzo eksponowane stanowiska i to stanowiska związane z bardzo delikatnym instrumentem, jakim są służby specjalne w państwie.

To jest taki nerw w zębie. O nim nie wiemy, ale on daje sygnały. Pierwszy, że coś jest nie tak: z tymi służbami trzeba się bardzo delikatnie obchodzić. Pan Antoni Macierewicz się obchodzi z nimi bardzo niedelikatnie. Od samego początku, od tej kariery, od tej lustracji w 1992, która skutecznie zatrzymała tę lustrację na kolejne lata. Ja powiem tak, bardzo bym chciał wiedzieć i może kiedyś zostanie dokonane takie podsumowanie i taka odpowiedź się znajdzie.

Ja bym dzisiaj tak praktycznie skoncentrował się na wyjaśnieniu tych nieprawidłowości jedna po drugiej. Jak do tego mogło dojść? Co za tym stoi? Jakie mamy z tego tytułu szkody i co możemy zrobić, żeby mitygować te ryzyka, które nadal jeszcze istnieją związane z tą aktywnością, bo szanowni państwo, my wiemy o jakiejś części tych rzeczy, które się przedostały do świadomości publicznej, a to, co jest dzisiaj pod stołem, nie w sensie, że ktoś trzyma pod stołem, tylko te informacje, o których wie rząd i służby, a które są dzisiaj ich wiedzą, a nie ma ich w opinii publicznej, to powiem tak kolokwialnie: strach się bać.

Antoni Podolski, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji w latach 2008-2009: Ja się podobnie nad tym się zastanawiam, jak pułkownik Białek i podobnie nie mam odpowiedzi. Natomiast jedno mogę powiedzieć, jedną też z hipotez. Ja się ostatnio zajmowałem sprawami zagranicznymi, bezpieczeństwem międzynarodowym, że generalnie tak jest, że podobnie jak w MSZ, to, co zostało tam zdemolowane w polityce zagranicznej porównywalne do osiągnięć ministerstwa obrony jest chyba z punktu widzenia bieżącej polityki wtórne do korzyści wśród niestety własnego elektoratu.

I druga rzecz taka do zastanowienia, że w tym przypadku jest zapleczem politycznym Antoniego Macierewicza i jego jakby sojusznikiem, któremu zależało na tym, aby piastował tak ważne stanowiska, jest środowisko Radia Maryja, ksiądz Rydzyk, który sam w sobie jest bardzo ciekawą postacią. Ja mogę tylko ze swojego doświadczenia powiedzieć o rzeczy, która jest z tym środowiskiem związana powszechnie znana, że w latach 90. dostali zgody na nadawanie z Rosji, a ja się akurat czuję kompetentny do wypowiedzania się w tych sprawach, bo w końcu lat 90. byłem sekretarzem Programu dla Zagranicy Polskiego Radia i my, żeby nadawać dla mniejszości polskiej za granicą na Wschodzie również podjęliśmy rozmowy z Federacją Rosyjską na temat uzyskania możliwości przez Polskie Radio nadawania programów z nadajników rosyjskich. Okazało się to niemożliwe. Okazało się, że była to decyzja na szczeblu centralnym. Na Białorusi, na Ukrainie, na Litwie można było to załatwić, w Rosji nie można było, więc może to jest dla mnie problem bardziej szerszy. Dla mnie to nie jest problem konkretnego człowieka, ale konkretnego środowiska. I w tym momencie, jakie są motywy działania tego człowieka, czy po prostu z pełną świadomością, jak się zachowuje, jak wykorzystuje, to już jest informacja wtórna. Efekty są po prostu zatrważające.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Będziemy zmierzać ku końcowi. Ja tylko chciałam zapytać, jak państwo, jak panowie sądzą. Korzystając, że jestem przy mikrofonie. Jarosław Kaczyński powiedział, że informacja o tym, że pan Kujda była tajnym współpracownikiem trafiła go jak grom z jasnego nieba. Ja nie mam wątpliwości, że ten grom na Jarosława Kaczyńskiego spadł, tylko wątpliwości, co do daty, kiedy to się wydarzyło. Trudno jest mi sobie wyobrazić sytuację, kiedy ten grom z jasnego nieba spadł na Jarosława Kaczyńskiego kilka, czy kilkanaście dni temu. Wtedy musiałabym uznać, że współpracownicy bliscy Jarosława Kaczyńskiego i on sam, chociaż już na początku lat 90. przykładał wielką wagę do tego, aby w swoim otoczeniu nie mieć tajnych współpracowników, to wszystko było bardzo nieudolne, nieskuteczne.

Jak panowie sądzą, co za tym się kryje? Czy rzeczywiście ten grom padł kilka dni temu, czy jednak jest to dosyć dawna, stara wiedza, która przy okazji mogła służyć do różnych innych rzeczy. Dziękuję.

Płk Paweł Białek, w latach 2007-2012 zastępca szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego: W moim przekonaniu, trudno jest w to uwierzyć, że prezes Jarosław Kaczyński nie miał wiedzy, bądź też bardzo poważnych podejrzeń, że Pan Kujda miał epizod związany ze współpracą ze Służbą Bezpieczeństwa.

Jakby nie tylko z tego punktu widzenia: znany jest z dużej wnikliwości, jeśli chodzi o przeświadczenie przeszłości różnych osób, ale też z przyczyn czysto formalnych. Widać wyraźnie, że w okresie projektowania ustawy o ujawnianiu faktów o współpracy osób ze służbami bezpieczeństwa PRL, czyli tą całą lustracyjną, już ten prezes tego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska został tak, ta funkcja została, tak jakby dość sprytnie wyłączona z tego ogromnego katalogu osób, które tej lustracji podlegają.

To raz, a dwa, to w okresie sprawowania funkcji przez pana Kazimierza Kujdę był on w rozumieniu przepisów o ochronie informacji niejawnych kierownikiem jednostki organizacyjnej, w której się przetwarza informację niejawną. Wobec powyższego podlego pod rozszerzone postępowanie sprawdzające, które musiało być przeprowadzone w stosunku do niego i wobec powyższego w odpowiednim punkcie ankiety, w części czwartej tej ankiety, jest wyraźne pytanie o współpracę ze służbami i tam trzeba było odpowiednio zaznaczyć. I to jest oczywiście weryfikowane przez służby. Niezależnie od tego, że ta teczka, czy materiały znajdowały się w zbiorze zastrzeżonym do pewnego momentu.

Bo ten zbiór, jak wiemy, od połowy 2016 roku już jest zlikwidowany, ale służby o tym doskonale wiedziały. Musiały to zweryfikować, więc ta wiedza była. Z publicznych informacji wiemy, że pan prezes Kujda miał te materiały skopiowane z IPN, bo sam o tym mówił. Wystąpił wcześniej w odpowiednim trybie. To jest oczywiście dopuszczalne. Każdy może wystąpić, natomiast ciekawe jest to, że dla opinii publicznej ten inwentarz IPN wskazywał na jego rejestrację na współpracownika został upubliczniony na początku albo pod koniec 2018 roku, więc jakby dla opinii publicznej to nie było takie do pewnego momentu jasne.

Może jeszcze dwa zdania, czym był ten zbiór zastrzeżony. Tylko wspomnę, bo to jest też ciekawa rzecz. Mianowicie, kiedy te akta byłej Służby Bezpieczeństwa, które były w dyspozycji Urzędu Ochrony Państwa, były przekazywane do IPN stworzono taki zbiór wydzielony, do którego były przekazywane materiały, teczki, mikrofilmy, różne rzeczy, które uznano wówczas, że ich ujawnienie nie służy bezpieczeństwu państwa. To był ogromny zbiór tej byłej służby. To było bardzo trudne zagadnienie logistyczne. Przekazywania to robiły nie tylko służby cywilne, ale też wojskowe. To trwało. Kierując się takim na wyrost bezpieczeństwem państwa dużo tych materiałów zostało zastrzeżonych.

Ja może dla przykładu powiem, dlaczego wówczas tak robiono. Ja oczywiście podzielam to ówczesne stanowiska, jak najbardziej, tej takiej na wyrost ostrożności nadmiarowej, ale trudno było tak naprawdę zweryfikować cały ten zbiór z punktu widzenia na bieżące wydarzenia. To był okres, kiedy wchodziliśmy do NATO. Nie potrzebowaliśmy jakiego skandalu, teczka np. rozpracowywania byłego dyplomaty krajów zachodnich naszych sojusznicznych i jakiś materiałów kompromitujących go związanych np. z romansami i tak dalej, które były gdzieś tam uwidocznione. Na wszelki wypadek trzeba było tak naprawdę pilnować tego typu ujawniania.

To nie było ukrywanie w żadnym wypadku, jak to się mówi, ukrywanie jakiś agentów, że służby grały tymi materiałami. Nie, to tak naprawdę to im wówczas proces lustracyjny przebiegał prawidłowo, czyli w ten sposób, że prokurator lustracyjny miał dostęp zawsze do zbioru zastrzeżonego i służby też miały dostęp do tego zbioru i tutaj nie dało się nic ukryć od tej strony.

Natomiast ten zbiór służył takiej ochronie prewencyjnej naszych interesów i jeszcze pełnił jedną funkcję. Zawsze stałem na takim stanowisku takiej nie do końca wiedzy naszych potencjalnych przeciwników. Powinniśmy o tym wspólnym zbiorze rejestracyjnym, jaki funkcjonował w krajach peerelowskich.

Fakt, że państwo polskie posiadało jakąś część dokumentów zastrzeżonych w tym zbiorze SB powodował po stronie naszych potencjalnych przeciwników pewien niepokój, czy my czasem czegoś nie wiemy więcej od tych ich rejestracji. O osobach, których oni by chcieli w jakiś sposób wykorzystać, ale nie mają pewności, czy my nie wiemy, czy o nie mieli z nimi jakiś relacji. I ten zbiór był takim bezpiecznikiem dla naszego kraju. Bo to jest taka technika: to wszystko, co mamy. Patrzcie to mamy, nic więcej nie wiemy. To jest tak z punktu widzenia interesów państwa nie do końca roztropne. Rozumiem oczekiwania społeczne, polityczne, cały ten nacisk, a legenda zła, która wokół tego zbioru zastrzeżonego wisiała, prowadziła w sumie do tego, że ten zbiór jest dzisiaj zbiorem jawnym, ale tak, jak mówię, ja nie podzielałem nigdy tej takiej, takiego zapału, żeby to wszystko tak pokazać publicznie. Stałem zawsze na stanowisku, że lepiej jakiś mały fragment mieć zachowany. To jeżeli chodzi o ten zbiór. Tyle na to pytanie.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: to poprosimy w takim razie gościa. Krzysztof Król, były opozycjonista.

Krzysztof Król, były opozycjonista, działacz KPN: Dziękuję bardzo. W charakterze byłego opozycjonisty, obecnego też. Otóż mam przed sobą biuletyn informacji publicznej IPN z notatkami dotyczącego Antoniego Macierewicza i mam taką refleksję, jaka, jeśli chodzi o Antoniego Macierewicza, mi towarzyszy od bardzo wielu lat.

A mianowicie życiorysy działaczy opozycyjnych są bardzo podobne. Różnią się oczywiście datami, związkami, historiami, datami przeszukań, zatrzymań itd. Dalej, jeśli patrzymy na życiorysy tych kilkuset osób to one są bardzo podobne do siebie. To jest rozpoznanie działalności wrogiej przez SB. Że to jest rejestracja, zatrzymania, pierwsze przeszukania, areszty, piętnowanie, więzienie, amnestia i tak to od lat 70. do 89 roku wyglądało.

W przypadku materiałów dotyczących Antoniego Macierewicza wygląda to tak dokładnie, jak powinno wyglądać do roku 83. W 83 ta historia się urywa. Antoni Macierewicz, gdy prowadził działalność opozycyjną był w grupie roboczej NSZ „Solidarność”, takiej konkurencji dla Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, był wydawcą dla pism podziemnych, „Głosu”. Występował publicznie. Nic na ten temat w aktach nie ma. Urywa się jego historia opozycyjna w 83 roku, że należy sprawdzić, jak się zachowuje w trakcie pielgrzymki Ojca Świętego, później jest przerwa.

Ta przerwa, która się kończy w bardzo dziwnym momencie. Ta przerwa kończy się 23 października 89 roku za czasów rządów Tadeusza Mazowieckiego, a wtedy Antoni Macierewicz zostaje zarejestrowany przez SB pod kryptonimem „Macek” w kwestionariuszu ewidencyjnym. Kwestionariusz ewidencyjny jest to najniższy poziom zainteresowania SB działalnością opozycyjną, a po dwóch miesiącach czyli 9 stycznia 90 roku, na 5 miesięcy przed powstaniem UOP-u, materiały rejestracyjne tej teczki „Macek”, czyli Antoniego Macierewicza zostały zniszczone.

Nie jestem specjalnie osobą podejrzliwą, natomiast wywołuje u mnie niepokój zachowanie absolutnie niestandardowe. Jeśli coś jest niestandardowe należy temu się przyjrzeć i tutaj jest to jedna z takich rzeczy, jeśli chodzi o Antoniego Macierewicza. Co się działo z punktu widzenia jego materiału, z jego działalności opozycyjnej, służb, 83–89 i przyznam się, że rejestracja październik 89 pod kryptonimem „Macek” jest wyjątkowo niestandardowa. Dziękuję bardzo.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Czy panowie chcecie się jakoś odnieść do tego? Dobrze. Proszę państwa dziękujemy bardzo za to spotkanie.

My nie mamy żadnych wątpliwości, że bardzo wiele działań Antoniego Macierewicza w ciągu ostatnich kilkunastu lat budzi nasze zaniepokojenie, oburzenie, że Antoni Macierewicz robił bardzo wiele rzeczy osłabiających naszą obronność. Robił rzeczy, w wyniku których, jako społeczeństwo, byliśmy coraz bardziej podzieleni i skłóceni. Natomiast ciągle wisi nad tą postacią pytanie o intencje tych działań. Czy wynika to tylko z niefrasobliwości, czy też kryje się za tym też pewna zagadka, która ciągle jest do rozwiązania. I pojawia się pytanie, co możemy w tej sprawie zrobić i to w tej sprawie będziemy robić.

Wystosowaliśmy już wniosek do IPN o przeprowadzenie ponownego procesu lustracyjnego Antoniego Macierewicza z uwagi na dokumenty, które pojawiły się w przestrzeni publicznej po 2009 roku. Po tym momencie, w którym Antoni Macierewicz ten proces lustracyjny przeszedł.

Jestem przekonana i będziemy to robić, że trzeba wystąpić do premiera Morawieckiego o to, aby powtórnie przeprowadzić postępowanie sprawdzające Antoniego Macierewicza. To znaczy, żeby służby specjalne się Antonim Macierewiczem zajęły raz jeszcze. Mam nadzieję, że tym razem już bez żadnych

wątpliwości sięgną do roku 2008 i jakby ta procedura sprawdzająca była rzetelna, jakby kompleksowa.

I trzecia rzecz, którą zrobimy zaraz po zakończeniu naszego posiedzenia, to zapytamy wprost, które służby sprawdzały Antoniego Macierewicza, badały, certyfikowały w 2015 roku. Czy to było SKW, czy ABW i czy rzeczywiście w tym 2015 roku, pod koniec 2015 roku, sięgnięto do historii roku 2006, 2007, a konsekwencji roku 2008? I rozumiem, że w przestrzeni historycznej może nam pomóc w znalezieniu odpowiedzi tej zagadki, czy to jest kwestia niefrasobliwości, czy zupełnie czegoś innego.

Pojawiło się to pytanie, o którym mówił Krzysztof Król. Jak to się dzieje, że pomiędzy rokiem 83 a 89 Antoni Macierewicz z punktu widzenia dokumentów po prostu zanika. Nie ma go w tej przestrzeni.

Jest jedna rzecz, na którą musimy jeszcze zwrócić uwagę, bo my koncentrujemy się wokół służb specjalnych Polski, natomiast jest zupełnie oczywistym po spotkaniu z panami, że trzeba o tym myśleć szerzej. Służba Bezpieczeństwa w PRL-u nie była samotną wyspą, tylko były kontakty ze służbami radzieckimi i jest pytanie, czy Antoni Macierewicz w tej przestrzeni się znajdował i w jakiej roli się znajdował. Także dziękuję Państwu bardzo za dzisiejsze posiedzenie. Następne będzie podczas kolejnego posiedzenia Sejmu. Dziękuję.